

Sojusz polsko-francuski jest nienaruszalny oświadczają b. kombatanci francuscy w odpowiedzi na st. Góreckiego

Paryż, 30.12. (PAT.). W odpowiedzi na list gen. Góreckiego sekcja francuska Fida'u wystosowała do polskich b. kombatantów list otwarty.

Francuscy byli kombatanci podkreślają, że w liście generała Góreckiego, stosownie do życzenia sprecyzowanego przez francuskich kolegów zostały streszo-

zone wszystkie żale, pragnienia i nadzieje Polski, w której rządzą b. kombatanci polscy biorący udział.

Polska może być słuszną dumą, że w ciągu 16 lat osiągnęła tak poważne rezultaty, stwarzając w kraju zniszczonym przez wojnę państwo zdyscyplinowane, pełne zaufania we własne siły i posiadające zdrowe finanse. Pomimo swego położenia geograficznego między Niemcami a Z. S. R. R., Polska nie tylko była dość silna, aby się nie dać zgermanizować, lub zsowietyzować, ale doprowadziła do tego, że może z tymi państwami traktować, jak równy z równymi. Z tych sukcesów cieszyli się wszyscy przyjaciele Polski i pokoju, bo sprawa pokoju w Europie wymaga, aby Polska była silna.

Trudno jednak zrozumieć dlaczego ta słusza дума Polski jest tak wyłączana i tak podejrzliwa. Polacy skarżą się na to, że Francja ich nie zna, lecz stokratnie odmawiają wyjaśnienia pobudek swych czynów i uważają nawet, że wyjaśnienie przyniosłoby im ujmkę. Jeżeli jednak ktoś nie chce dać się poznać, to jest prawie równoznaczne z chęcią pozostania nieznanym. Równocześnie przeciwnicy polityczni i gospodarczy Polski starają się o-

to, aby ją przedstawić w niekorzystnym, a często i kłamliwym świetle. Dlatego b. kombatanci francuscy byli zmuszeni zaofiarować tu swą pomoc i starać się wyjaśnić te sprawy opinii francuskiej.

Mało jest spraw czysto francusko - polskich, które mogłyby zbać bez przestudjowania kwestyj, łączących się także z innymi krajami. Polska może być porównana do architektki, który buduje na wolnym terenie, Francja zaś musi przy budowie brać również pod uwagę wiele serwitutów. Polska powinna to zrozumieć i wiedzieć równocześnie, że Francja uważa sojusz francusko - polski za nienaruszalny i szczególnie cenny wśród całokształtu czynników, składających się na ogólną politykę pokoju.

Sojusz francusko - polski jest nie tylko niezbędny dla utrzymania pokoju, lecz także ma on swoje głęboko, sięgające korzenie we wzajemnych uczuciach tradycji oraz wspólności idealów. Między Polską a Francją nie zaszło nic takiego co by miało charakter niedowolny.

Francuscy byli kombatanci kończą swój list wyrażeniem nadziei, że ta wymiana listów przyczyni się do bliższego wzajemnego poznania obu krajów i zlikwidowania nieporozumień.

Zaognienie walk w Saarze

Strzelanina i rzeź w wiecach

SAARBRUECKEN, 31.12. (PAT.). W ubiegłej nocy grupa komunistów napadła na przedmieściu Saarbruecken na kawiarnię uczęszczaną przez członków frontu niemieckiego i dała przez okno dwadzieścia strzałów rewolwerowych, raniąc jedną osobę.

Zajścia te łącznie z zerwaniem wiecu Volksbundu katolickiego i poranieniem jednego z jego przywódców przez przeciwników politycznych, świadczy o poważnym zaostrzeniu walki politycznej na terytorium Saary. Poprzednio tego rodzaju akty terroru nie zdarzały się.

W kołach komisji rządzącej zajścia te wywołały zaniepokojenie. Na noc sylwestrową zarzą-

dono poważne wzmocnienie służby bezpieczeństwa. Ze strony zwolenników status quo wysuwane jest obecnie żądanie, aby zebrania polityczne odbywały się pod ochroną wojsk obcych.

SAARBRUECKEN, 31.12. (P. A. T.). — Jak donosi organ frontu niemieckiego ilość członków tej organizacji, grupującej zwolenników przyłączenia Saary do Niemiec przekroczyła obecnie 500 tysięcy osób.

Pociąg w płomieniach Wybuch cysterny z benzyna

STRASBURG, 31.12. (PAT.). Na dworcu towarowym w porcie strasburskim pociąg, złożony z 30 wagonów - cystern, wiozących ropę naftową, zderzył się z lokomotywą pociągu towarowego. Spowodowało to zapalenie się i

gwałtowny wybuch jednej z cystern z benzyna. Ogień przenosił się w krótkim czasie na stojące w pobliżu wagony, powodując szkody materialne na przeszło milion franków. Ofiar w ludziach nie było.

Min. Laval nie jedzie do Rzymu

Nowe tarcia między Francją a Włochami

PARYŻ, 31.12. (PAT.). Prasa dzisiaj wyraża się z dużym po-
wzięciem o możliwości wyjazdu Ministra Spraw Zagranicznych Laval'a do Rzymu w dniu 2 stycznia.

Zdaniem „Le Petit Parisien“ obydwaj rządy spostrzegły się, że dzielą je jeszcze pewne różnice co do spraw zasadniczych. Czasem wprawdzie sprawy układają się nagle. Zupełnie niespodzia-

nie, ale obecnie o ile min. Laval miałby wyjechać do Rzymu w poprzednio oznaczonym terminie sprawy te musiałyby być uregulowane w ciągu 48 godzin.

„Excelsior“ zauważa, że w obecnym stanie rzeczy istnieje tylko 50 proc. prawdopodobieństwa, że sprawy te zostaną uregulowane tak, że na środowisku posiedzeniu Rady Ministrów można będzie obradować nad ostatecznymi tekstami, co pozwoliłoby min. Lavalowi wyjechać do Rzymu w środę wieczorem, lub w czwartek rano. Dziennik określa, że min. Laval musi dbać o to, aby porozumienie francusko-włoskie brało pod uwagę następujące sprawy: 1) żywotne interesy obu krajów i państw trzecich w Afryce, 2) ochronę jednności Małej Ententy przy gwarantowaniu niezależności Austrii, 3) ochro-

nę traktatów i równych praw państw w ramach Ligi Narodów, 4) zapewnienie bezpieczeństwa przy rozwiązywaniu zagadnienia rozbrojenia, którego nie można uregulować bez wzięcia pod uwagę uzbrojenia, przeprowadzonego przez Niemcy i wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego. W tych czterech punktach interesy Francji i Włoch niewątpliwie zbiegają się.

„L'Intransigeant“ zauważa, że wątpliwym wydaje się, aby w tak krótkim czasie mogło dojść do ostatecznego wyjaśnienia poglądów i zbliżenia między Francją i Włochami. Wobec tego należy przypuszczać, że podróż min. Laval'a do Rzymu nie będzie mogła nastąpić w poprzednio przewidywanym terminie, na stąpi ona nieco później, gdy znikną obecne przeszkody.

Na wzór amerykańskich gangsterów Napad na bank w Budapeszcie w biały dzień i w środku miasta

BUDAPEST, 31.12. (tel. wł.). Dziś w południe najbardziej ożywiona dzielnica miasta stała się widowiskiem zuchwałego napadu bandytów na bank. Zuchwałemu napadzie przypomina całkowicie krwawe wyzyski bandytów w Chicago.

Do filii węgierskiego banku handlowego, który stanowi na Węgrzech jedną z najpoważniejszych instytucji finansowych, wbiegło trzech osobników z rewolwerami w rękach. Wpadłszy do przedsiönka banku, zaspali strzałami rewolwerem zgrupowaną tam publiczność i urzędników i skierowali się do kasy. Ponieważ kasjer odmówił wydania pliku banknotów z otwartej kasy, bandyci kilkoma strzałami położyli go trupem na miejscu i porwawszy leżące na wierzchu pieniądze, rzucili się do ucieczki.

W tym momencie urzędnicy, oprzytomniawszy z pierwszego wrażenia, zaczęli strzelać. Również i kilka osób z publiczności wydobło rewolwery i przyłączyło się do ogólnej strzelaniny. W wyniku walki jeden bandyta padł zabity, dwaj pozostali dopadłszy samochodu niekiedy, zainicjowano zorganizować za nimi pościg.

W czasie walki wymieniono kilkadziesiąt strzałów. Oprócz kasjera, który został zabity, odnieśli rany dwaj urzędnicy banku i kilku klientów.

Zuchwały napad bandycki wywołał w mieście olbrzymie wrażenie. Dzienniki podkreślają, że w ostatnich

czasach bandytyzm na Węgrzech rozwinął się niepokojąco i zagraża normalnemu życiu społecznemu.

Stalin we krwi chce utopić spiski grożące jego władzy

Moskwa 30.12. (PAT.). Agencja Tass donosi, że najwyższy trybunał ZSRR po rozpatrzeniu sprawy Nikolajewa i towarzyszy, uznał, że wszyscy oskarżeni winni są dokonania zbrodni. — Wyznanej w artykułach 58, paragraf B i 58, paragraf 11 kodeksu karnego i stosując się do decyzji centralnego komitetu wykonawczego ZSRR z dnia 1 grudnia skazał Nikolajewa, Kotolynowa, Szatskiego, Rumiancewa, Mandelstamma, Miasnikowa, Lewina, Sosikiego, Jusikina, Sokołowa, Zwiedowa, Antonowa, Chanika i Tolmazowa na karę śmierci przez rozstrzelanie z jednoczesną konfiskatą ich majątku.

Wyrok został wykonany.

Ryga, 30.12. (ATE). Z Moskwy donoszą: Dzisiejsze dzienniki sowieckie omawiają w artykułach wstępnych znaczenie procesu mordery Kirowa, Nikolajewa, oraz jego współwinnych, wskazując, że stracenie spiskowców jest sym-

bolem żelaznej woli i bezwzględności, z jaką rząd i partja komunistyczna ze Stalinem na czele niszczyć będą każdą próbę wywołania zamieszek i kontrrewolucji w ZSSR.

Prasa sowiecka nie wyjaśnia jednakże powodów, dla których proces Nikolajewa odbył się przy drzwiach zamkniętych na tajemnym posiedzeniu trybunału wojennego. Ta właśnie okoliczność wywołała silne wrażenie zarówno w szeregach partji komunistycznej, jak i wśród robotników.

Wbrew zapowiedzi następcy Kirowa w Leningradzie, Zdanowa, iż akcja stłumienia opozycji Zinowjewa i Kamieniewa już została zakończona, nowy szef ekspozytury leningradzkiej komisariatu spraw wewnętrznych Agranow, który dawniej zajmował szereg wybitnych stanowisk w G.P.U. w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia celem wykrycia winnych uczestników spisku. Dochodzenia te idą w kierunku ustalenia, czy centrum opozycji w Leningradzie posiadało ukryte jacejki w Moskwie i na prowincji.

W trakcie tych dochodzeń

stwierdzono, że centrala opozycjonistów często wysyłała zaufanych emisariuszy do większych miast prowincjonalnych. Na ślad prowincjonalnych grup opozycyjnych jednakowoż nie zdołano jeszcze natrafić. Dochodzenie w sprawie aresztowanych w Moskwie opozycjonistów z Zinowjewem i Kamieniewem na czele prowadzone jest w dalszym ciągu. Wiadomość o deportowaniu obywateli prowincjonalnych opozycji nie znalazła natrafić potwierdzenia.

Aresztowanie narodowców

W ubiegłą sobotę przeprowadzone rewizje w Zerkniu u b. posła do Sejmu, p. Szczepana Bochenka, prezesa miejscowego Koła Stronnictwa, oraz u 2 innych członków. Rewizja nie dała żadnych wyników. Mimo to posła Bochenka aresztowano, a także obydwu członków. Aresztowanych przewieziono do komendy powiatowej w Warszawie.

Aresztowania te pozostają podobno w związku z akcją bojkotu w przeciwdziałaniu, prowadzoną na terenie parafii Zerknie w czasie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia.

Entuzjastyczne powitanie z wycęskich pilotów



Kpt. lotnik Franchomme (zwrócony przodem) z towarzyszem pilotem Waltem entuzjastycznie witani w Brukseli po zwycięskim locie do Konga belgijskiego. Drogę tę odbyli w 22 godz. i 6 min.

Bank rzemieślniczy ma powstać O własnych tylko siłach rzemiosła Ostatnie obrady prezesów Izb Rzemieślniczych

W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd prezesów, wiceprezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych.

W obradach, którym przewodniczył prezes Rady Związku Izb Rzemieślniczych p. Wiadysław Zakrzewski z Poznania, poruszono sprawę budżetów izb rzemieślniczych, oraz utworzenia Centralnego Banku Rzemieślniczego.

Pierwszą z tych spraw referował naczelnik wydziału administracji przemysłowej i rzemieślniczej w Min. Przemysłu i Handlu p. Sokołowski, który analizując system budżetowania, zastosowany przez poszczególne izby rzemieślnicze przy układaniu budżetów na rok 1935, wykazał, że wbrew uchwałom ostatniego zjazdu prezesów izb rze-

mieślniczych szereg izb nie uwzględnił w swych budżetach rozmaitych pozycji, pozmatek zaś poszczególne budżety wykazują szereg niedociągnięć i brak jednolitej metody.

Jak wynika z referatu, izby rzemieślnicze interesują się zwiastą sprawami związanymi z technicznym i handlowym usprawnieniem rzemiosła, jak również wykształceniem rzemieślniczo - zawodowym.

Sprawę utworzenia Centralnego Banku Rzemieślniczego referował p. Ludwik Piekarski, który zobrazował przebieg prac Związku Izb Rzemieślniczych, zmierzających do stworzenia odpowiedniego aparatu kredytowego dla rzemiosła. Prace nad powołaniem Centralnego Banku Rze-

mieślniczego z siedzibą w Warszawie posuwają się szybko i zapewne już w najbliższych tygodniach statut tej instytucji będzie przedstawiony do zalegalizowania.

Kapitał zakładowy banku ma powstać o własnych siłach rzemiosła.

Jest to wiadomość bardzo niewesoła dla świata rzemieślniczego, który zbyt jest wyczerpany aby własnymi siłami, bez pomocy ani rządu ani samorządów ani też żadnych instytucji finansowych, mógł stworzyć instytucję kredytową odpowiadającą potrzebom naszego rzemiosła — zwłaszcza katolickiego, pozbawionego tych rozlicznych a tak obfitych form kredytu, z jakich korzystają rzemieślnicy żydowscy.